

## **Wybory – uwagi cd.**

W oczekiwaniu na postanowienie Izby Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego w sprawie ważności wyborów parlamentarnych z 15 października br. uważam za konieczne dopisanie do tekstu sprzed dwóch tygodni następujących uwag, o tyle ważnych, że czekają nas następne wybory - do samorządu terytorialnego i do Parlamentu Europejskiego. Wybory samorządowe mogą się odbyć nie później niż do 23 kwietnia 2024, a do PE - do 9 czerwca 2024 r. W wyborach samorządowych zostaną wyłonieni przedstawiciele do rad gmin, powiatów, sejmików wojewódzkich oraz prezydenci, burmistrzowie, wójtowie.

Poprzez osobisty i zaangażowany udział w komisjach wyborczych, jako członkowie, mężowie zaufania czy obserwatorzy możemy bardziej zadbać o to, aby przestępstwa przeciwko wyborom wymienione w Kodeksie Karnym, w Kodeksie Wyborczym oraz w wytycznych Państwowej Komisji Wyborczej dla Okręgowych Komisji Wyborczych nie zdarzały się tak licznie jak w ostatnich wyborach parlamentarnych.

Chodzi przede wszystkim o zapewnienie tajności głosowania, wyeliminowanie tworzenia protokołów wyborczych w innych pomieszczeniach niż lokal wyborczy i przy udziale wszystkich członków Komisji Wyborczej. Chodzi o to, aby tzw. informatyk pracował na oczach całej komisji wyborczej, a nie w osobnym pomieszczeniu dostępnym tylko dla wybranych. Prawo stanowi też o tym, aby nie dopuścić do głosowania osób nieuprawnionych po godzinie zamknięcia lokalu wyborczego. Także przypadki zakazanej agitacji wyborczej winny być natychmiast zgłaszane do Komisarza Wyborczego i na Policję. W ostatnich wyborach wbrew wytycznym PKW nagminnie liczono głosy w podgrupach, a nie na oczach wszystkich członków Komisji Wyborczej. A przecież każda karta do głosowania powinna być okazywana wszystkim

obecnym członkom OKW. Zdarzało się też, że protokoły były sporządzane poza lokalem wyborczym i w niepełnym składzie komisji. Nagminnie łamano prawną zasadę zapewnienia głosującym odpowiedniej liczby łatwo dostępnych miejsc gwarantujących tajność głosowania. Lokale wyborcze nie były wcześniej sprawdzane pod tym kątem, panował tłok, wydłużały się kolejki do głosowania, a do stolików, do w których zamiast kabin z kotarą dostawiono przegródki z tektury, nie można się było dostać. Pod względem organizacyjnym te wybory nie były prawidłowo przygotowane. Należy przypomnieć, że PKW nie przedłużyła ciszy wyborczej po godzinie 21.00. Dopuszczeni do głosowania po tej godzinie, z tzw. zaświadczeniami o prawie do głosowania w innym miejscu niż miejsce zamieszkania, byli dopisywani do list wyborczych i wydawano im bezprawnie karty wyborcze. Tymczasem zgodnie z prawem były to osoby nieuprawnione do głosowania. W znanych mi protestach adresowanych do Sądu Najwyższego dominuje wniosek o unieważnienie wyników głosowania we wszystkich tych obwodach wyborczych, w których proceder wpuszczania osób nieuprawnionych miał miejsce. O tym fakcie powinna być też powiadomiona Prokuratura Generalna. To prokuratura winna też wyjaśnić, dlaczego po południowej konferencji prasowej zorganizowanej przez PKW i KBW, na której poinformowano o „niedopuszczalności” wpływania przez niektóre osoby z OKW na decyzje obywateli o udziale w referendum, interwencja ta nie dotarła do wszystkich OKW w kraju i za granicą.

Czy Sąd Najwyższy stanie po stronie prawdy i sprawiedliwości i zarządzi sprawdzenie w tych OKW, w których głosowanie trwało po 21.00 do rana, głównie z udziałem młodzieży z tzw. zaświadczeniami o prawie do głosowania. Powinno być sprawdzone, czy ludzie ci zagłosowali już wcześniej, a może nawet kilka razy w różnych komisjach

wyborczych? Można tego łatwo dokonać, sprawdzając, czy nie powtórzyły się numery PESEL.

Oczywiście trudno uwierzyć, że Sąd Najwyższy całkowicie unieważni wybory i referendum z 15 października br., ale może unieważnić głosowania w tych komisjach wyborczych, w których dochodziło do rażącego naruszenia prawa. Konsekwencją takiej uczciwej decyzji SN mogłyby być całkowicie usprawiedliwione korekty wyników głosowania w stosunku do poszczególnych kandydatów na posłów i senatorów.

A następne pokolenia posłów i senatorów niech wreszcie dopracują się spójnego i logicznego ustawodawstwa. Zwraca na to uwagę red. Marcin Bogdan. Jak się bowiem ma przepis uznający referendum, jak to z 15 października za niewiążące - nawet gdy brało w nim udział ponad 12 milionów osób - do głosowania w wyborach na posłów i senatorów i prezydenta uznawanych za ważne bez względu na liczbę osób uczestniczących w głosowaniu. Do przemyślenia jest też wymóg aż 50-procentowej frekwencji, decydującej o ważności referendum.

299 wSieci 13.11.2023

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)